

Ubój rutynowy a rytualny. Podobieństwa i różnice

Jan Szymborski

Toczący się od dłuższego czasu spór, czy należy zezwolić na ubój rytualny zwierząt, skłania do zastanowienia się, jak wiele jest różnic i podobieństw do uboju rutynowego prowadzonego w rzeźniach. Przy uboju zwierząt (niezależnie od jego rodzaju) uwzględniane są dwa czynniki: humanitarny i higieniczno-ekonomiczny. Drugi z wymienionych polega na szybkim i dostatecznym wykrwawieniu, co z jednej strony gwarantuje szybkie spowodowanie śmierci zwierzęcia, z drugiej zaś zapewnia mięsu większą trwałość, przez stworzenie warunków dla prawidłowego przebiegu różnorodnych procesów poubojowych, zwiększających jego walory technologiczne i smakowe. Jednakże istotą toczącego się sporu jest czynnik humanitarny, z czym autor całkowicie się zgadza.

Zwierzęta kierowane do uboju, niezależnie od jego formy, stanowią zbiorowisko indywidualności, specyficznie reagujących na różnorodność bodźców występujących w nieznanym zwierzętom ekstremalnych warunkach, jakimi są załadunek, transport, wyładunek, pobyt w magazynie żywca i poprzedzany unieruchomieniem ubój. Całkowite wyeliminowanie tych bodźców jest praktycznie niemożliwe, lecz należy czynić wszystko, aby przez właściwe postępowanie i prawidłowe rozwiązania techniczne cierpienia zwierząt ograniczyć tak dalece, jak tylko to możliwe. Wyraża to treść preambuły do rozporządzenia Rady w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania (1).

Trudno nie zgodzić się z Rutkowiakiem (2), który stwierdza, że: „Każde (niezależnie od formy) pozbawianie życia zwierząt, w tym ubój, jest aktem niezwykle brutalnym, niezależnie od okoliczności i motywów popełniania tego aktu”. Czynnik humanitarny, wyrażany przez krajowe organizacje zajmujące się szeroko rozumianą ochroną zwierząt oraz licznymi osobami ze świata nauki i mediów, jest wyrazem empatii dla zwierząt, co należy docenić i pamiętać o ich dorobku, jak choćby wymuszenie humanitarnego przewozu koni na Sycylię. Żyjemy jednak w świecie, w którym całkowite zastąpienie w żywieniu białka zwierzęcego innym składnikiem jest obecnie niemożliwe. W związku z tym, zgodnie z wymaganiami wspomnianego rozporządzenia, muszą być podjęte wszelkie środki organizacyjne (szkolenia, procedury, monitoring) i techniczne, aby

cierpienie zwierząt ograniczyć. Wszystkie odstępstwa od tych wymagań powinny się spotkać z natychmiastowymi restrykcjami, opisanymi w art. 22 wspomnianego rozporządzenia (1).

Leslie (3) podkreśla, że złe szkolenie, w tym dobór personelu, niedbały lub niekompetentny nadzór i słaba egzekucja wymagań są czynnikami niweczącymi odpowiednie traktowanie zwierząt. To stwierdzenie jest poza dyskusją. Odnosząc się neutralnie do uboju rytualnego, stwierdza on, że zakaz uboju bez oszałamiania może okazać się nieskuteczny, ponieważ może prowadzić do nielegalnych praktyk (pokątnego uboju) oraz wprowadzania na rynek mięsa z tych ubojów. Konsument tego mięsa powinni mieć prawo do jego nabywania, lecz, jak twierdzi, świecka większość powinna także mieć prawo do wiedzy o pochodzeniu mięsa, które może być zrealizowane przez precyzyjne jego znakowanie. Postulat o dopuszczaniu mięsa z uboju rytualnego tylko na rynek lokalny został zinterpretowany przez Prezydium Polskiej Akademii Nauk (4), które uznało, że w świetle prawa wspólnotowego, jednolitym rynkiem jest rynek unijny.

Jeżeli uświadomimy sobie, że niedawno, bo jedynie trzy pokolenia wstecz, zwierzęta były oszałamiane w bardzo prymitywny sposób, a obecnie dzięki znacznemu postępowi dysponujemy różnorodnymi metodami oszałamiania, może się wydawać, że cel, czyli ochrona zwierząt, został osiągnięty. Tak, niestety, nie jest. Bez wdawania się w złożoność naukowych argumentów o różnych metodach uboju, Leslie (3) postuluje inną interpretacją wersu Starego Testamentu, a mianowicie według niego fraza „panuje nad...” powinna być rozumiana „odpowiedzialny jest...”, co oznacza „szacunek” lub „poszanowanie”. Prezydium Komisji Episkopatu Polski uznając, że prawo do zachowania swoich obyczajów, w tym rytualnego uboju zwierząt, należy do podstawowych praw wolności wyznania i kultu, spotkało się z krytyką wielu wybitnych naukowców (5), powołujących się na sondaże opinii publicznej, gdzie zdecydowana większość Polaków jest przeciwna „okrucieństwu uboju bez ogłuszania”. Jest również mowa o „poszanowaniu cierpienia zwierząt”. Rodzi się pytanie: ilu protestujących naukowców oraz ankietowanych osób było w rzeźni? W jakim stopniu

Routine and ritual slaughter. Similarities and differences

Szymborski J., Warszawa

This review aims at the presentation of similarities and differences between routine and ritual slaughter. In all methods of slaughter, animals are exposed to many factors which cause fear and pain. Business operators have to set up the required technical solutions to protect animals from distress and suffering. When well settled, daily observation and maintenance are sufficient. In all stages of animal handling in the slaughterhouse the key role plays personnel that has to be well trained, supervised, presenting the high ethical level and professional skills. People without these attributes have to be excluded from animal handling. The slaughterhouses, where output rules supreme over standards of animal welfare were identified, should be under special rigorous control. To achieve this good training, competent supervision and rigorous enforcement are required. Not only EU regulation but also Talmud and Koran recall the necessity of mercy to all animals. The major difference between routine and ritual slaughter is that in ritual slaughter the stunning is not used. The antagonists to ritual slaughter argue the pain animals feel during operation. Author states, that also every stunning method is more or less painful or drastic. The nub of debate on the approval of ritual slaughter in Poland should be based on the current knowledge not on the emotions which dominate but also hide the real problem. The freedom of religion and the rights to manifest religion are the fundamental human rights.

Keywords: animal rights, pain, ritual slaughter, freedom of religion.

sprzeciw wynika z troski o dobro zwierząt i z wiedzy, a w jakim z ksenofobii?

Każdy ubój, niezależnie od metody, jest okrutny. Wszystkie procedury w rzeźni, począwszy od wyładunku, aż po ubój, muszą odbywać się z poszanowaniem dobrostanu i zgodnie z zachowaniem zwierząt. Przedstawianie nagannych zjawisk, czego przykładem może być publikacja Sowy (6), dobrze służy sprawie, ponieważ autorka opisuje je z autopsji i wiele jej spostrzeżeń jest trafnych, jak np. fakt, że uboju dokonuje się w obecności żywych jeszcze zwierząt. Tego wymogu, niestety, nie ma w rozporządzeniu Rady (1), na co autor zwracał uwagę w poprzedniej publikacji (Życie Wet. 2011, 86, 353–356), a przecież zwierzę nie może być poddawane ubojowi w obecności innych żywych zwierząt (7, 12). Zgodnie z art. 9 ust. 3 cytowanego rozporządzenia (1), operator musi być gotowy do natychmiastowego podjęcia oszałamiania lub wykrwawiania, tak więc ostrzenie noży w obecności

zwierzęcia z natury rzeczy jest zakazane. Uboje koszerne i halal wymagają, aby noże były dobrze naostrzone, bez zadr, bo to powoduje ból. Grandin (13) stan naostrzenia noża porównuje do brzytwy. Prorok pyta człowieka ostrzącego nóż w obecności zwierzęcia: „Nie mogłeś tego czynić wcześniej? Chcesz je zabić wiele razy” (8). W świetle tego, trudno uznać za wiarygodne doniesienia, że cięcie wykonywano od kilku do kilkunastu razy. Powód jest prosty: nawet bardzo okrutny pracownik naostrzy nóż dla swojej wygody.

Następną kwestią jest wymóg unieruchamiania zwierząt przed ubojem, także rytualnym. Europejska konwencja o ochronie zwierząt przeznaczonych do uboju (9) w art. 13 nakazuje, aby w czasie uboju rytualnego było ono unieruchamiane przy użyciu metod mechanicznych, w celu oszczędzania mu wszelkiego bólu, cierpienia, niepokoju oraz ran i kontuzji. W świetle powyższego nie powinny być stosowane obrotowe urządzenia do unieruchamiania bydła. Efekt technologiczny jest wątpliwy, natomiast z całą pewnością wywołuje przerażenie i stres u zwierząt. Grandin i Johnson (10) piszą: „strach jest gorszy niż ból”. Co do wokalizacji, będącej wyrazem przerażenia lub bólu u zwierząt, światowej sławy behawiorystka Temple Grandin (10) przyjmuje, że średnia liczba nie powinna być większa niż 3 na 100 ubojów.

Poza różnicą między ubojem rutynowym a rytualnym (kosher i halal) polegającą na odstąpieniu od oszalamiania, występują między nimi inne różnice. Najbardziej obszerny opis ubojów rytualnych dostępnych autorowi znajduje się w podręczniku Trawińskiego (11). Wspólne dla wyznawców judaizmu i muzułmanów jest uznanie krwi za siedlisko duszy, którą należy oddać Stwórcy. Z tego powodu mięso jest solone, moczone i płukane w celu jej usunięcia (6, 11). Nie trzeba dodawać, że poprawia to trwałość mięsa. Żydzi nie wykorzystują tylnych ćwierci tuszy, które zawierają więcej naczyń krwionośnych, w związku z czym trudniej ulegają wykrwawieniu. Jak już wspomniano, nóż musi być bardzo ostry, pozbawiony zadr, a długość jego ostrza powinna być dwukrotnie większa od porzecznego przekroju szyi. Ubój polega na przecięciu obu tętnic szyjnych, żył szyjnych zewnętrznych, przelyku i tchawicy. Obie religie wymagają, aby w czasie uboju wypowiedziana była odpowiednia formuła kierowana do Stwórcy.

Trawiński (11), powołując się na przepisy Talmudu, wyróżnia pięć zasadniczych błędów, które czynią mięso niezdatne do spożycia: opóźnienie (*tardatio*), nacisk noża podczas cięcia (*conculatio*),

zasklepienie się rany nad ostrzem noża, cięcie zbyt głębokie (*occulatio*), niewłaściwe miejsce cięcia (*abberatio*), użycie tępego noża, rana szarpana (*eradicatio*).

Talmud i Koran wymagają, aby cięcie wykonywane było w sposób ciągły, nie więcej niż raz w jedną i raz w przeciwną stronę (12, 13). Czy w tym czasie zwierzę odczuwa ból? W przeciwieństwie do ludzi nie może ono wskazać miejsca i natężenia bólu. Grandin (13) pisze, że jeżeli cięcie wykonywane jest prawidłowo, zgodnie z prawem Talmudu, nie wydaje się, żeby odczuwało ból. Do końca tego nie wiemy; na każdym etapie procesu ubojowego zakładać należy, że każda czynność jest bolesna i stresująca. Celem wykrwawiania, a więc uboju, jest spowodowanie niedokrwienia mózgu, co prowadzi do śmierci zwierzęcia.

Mahometanie posiadają podobne przepisy jak Żydzi. „Halal” w języku arabskim znaczy „dozwolony”; wszystko, co jest zakazane, określone jest jako „haram”. Prawo wymaga, aby muzułmanie w odniesieniu do żywności ustalili zasady, odróżniając „halal” od „haram”, a dopuszczali do spożycia tylko taką, która jest „halal” i „tayyab”, co znaczy „dozwolone i nadające się do spożycia” (7). Prawo określa trzy rodzaje uboju: „Al. Dabah” – opisany powyżej, „Nahr” – dotyczący uboju wielbłądów oraz „Aqr” – zwierząt dziko żyjących.

W dyskusjach i sporach medialnych, które obserwował autor, nie podnoszono faktu, że w przeciwieństwie do innych zwierząt rzeźnych mózg bydła zaopatrywany jest w krew także przez tętnice kręgowe (13, 14), które tak jak tętnice szyjne wychodzą z pnia ramienno-głowego, który w najbardziej obfity sposób zaopatruje mózg bydła w krew. Trawiński (11) i Prost (16) tłumaczą, że gwałtowny i obfity wpływ krwi z przeciętych naczyń szyjnych pośrednio powoduje spadek ciśnienia w tętnicach kręgowych, tym samym zmniejszając poprzez nie dopływ krwi do mózgu. Trawiński powołuje się na doświadczenia Bongerta, który podwiązał tętnicę karkową głęboką oraz tętnicę kręgową u dwóch cieląt, które w następnym dniu poddano normalnemu ubojowi rytualnemu. Mimo że krew przez podwiązane tętnice nie mogła dotrzeć do mózgu, po przecięciu tętnic i żył szyjnych wystąpiły takie same odruchy (podnoszenie głowy, prostowanie i zwijanie kończyn, charczenie, ruchy polykowe) jak po normalnym uboju rytualnym, bez podwiązania wspomnianych tętnic. Opis metody uboju wymaganej przez islam podaje, że odruchy takie nie mają związku z odczuwaniem bólu, lecz z ruchami kończyn z powodu deficytu krwi, a efektem korzystnym jest pobudzenie bardziej obfitego wpływu

krwi (15). Źródło to podaje również, że przecięcie naczyń szyjnych odcina dopływ krwi do nerwów w mózgu, odpowiedzialnych za odczuwanie bólu. Prost (16) wysuwa tezę, że ból cięcia ubojowego nie jest przypuszczalnie większy niż zadawany zwierzęciu przy istniejących metodach oszalamiania.

Ogłuszanie (oszalamianie) mechaniczne aparatem bolcowym penetrującym polega na mechanicznym uszkodzeniu półkul mózgowych i znajdujących się w nich ośrodków czuciowych. Zdaniem autora, w momencie oszalamiania przez krótką chwilę występuje dotkliwy ból, gdyż przebijana jest kość czołowa, pokryta silnie unerwioną skórą i tkanką podskórną. Dlatego trudno zaakceptować twierdzenie, że jest to akt bezbolesny (17). Grandin (13) twierdzi, że efekt oszalamiania podobny jest do wywołanego pociskiem. Jednak nie wszyscy się z tym zgadzają. Zdarza się, aczkolwiek sporadycznie, że nawet prawidłowo oszołomione zwierzę po pewnym czasie wykazuje oznaki życia. Czy nie odczuwa ból? Nie zmienia tego fakt, że obowiązuje bezzwłoczne przystąpienie do wykrwawiania. Poza tym przy tej metodzie praca serca ustaje wcześniej niż w uboju rytualnym, co pogarsza proces wykrwawiania.

W piśmiennictwie na ten temat (15) cytowane są badania prof. Wilhelma Schulze i wsp. z uniwersytetu w Hanowerze, w których porównywano skutki tej metody z uzyskanymi przy uboju metodą halal. W czasie eksperymentu rejestrowano funkcję mózgu i serca za pomocą elektroencefalografu (EEG) i elektrokardiografu (EKG). Jedna grupa zwierząt została poddana ubojowi po oszołomieniu aparatem penetrującym, a u drugiej dokonano cięcia metodą halal. Uzyskano następujące wyniki: przez pierwsze 3 sekundy po uboju halal wykres EEG nie różnił się od wykonanego przed ubojem, co wskazywało, że zwierzę nie odczuwało bólu podczas cięcia i natychmiast po nim. W czasie kolejnych 3 sekund EEG wskazywał na stan głębokiej nieświadomości, co wiązało się z utratą dużej ilości krwi. Po upływie 6 kolejnych sekund EEG wykazywał poziom zerowy, co świadczyło o całkowitym braku odczuwania bólu, ale serce nadal pracowało, a ruchy konwulsyjne ciała (reakcja odruchowa rdzenia kręgowego) przyspieszały usuwanie krwi z ciała zwierzęcia.

Aparat bolcowy niepenetrujący prowadzi do chwilowej utraty świadomości w wyniku zaburzeń czynnościowych mózgu, w tym ośrodków czuciowych. Autor nie ma wątpliwości, że jest to krótkotrwałe, lecz bolesny zabieg.

Oszalamianie elektryczne wywołuje efekt podobny do ataku padaczkowego

u ludzi. W pierwszej fazie (tonicznej) uznaje się, że zwierzę jest niewrażliwe na bodźce. Inaczej przedstawia się sprawa z oształcaniem elektrycznym metodą „głowa-grzbiet/mostek”, określanym terminem „elektrocution” – śmiertelne porażenie prądem, które jest zabiegiem bolesnym (14). Tak więc twierdzenie, że rozróżniania tych metod, że jest to zabieg bezbolesny (17), nie jest do końca prawdziwe.

Oształcanie gazowe dotyczy drobiu (z wyłączeniem gęsi i kaczek) oraz świń, u których powszechnie stosuje się dwutlenek węgla. Autor miał okazję oglądać w jednej firmie poza Polską obraz z kamery zamontowanej w klatce do oształcania świń w czasie emisji gazu. Oszczędzę opisu tych reakcji. Wystarczy jednak zaznaczyć, że Komisja Europejska, uznając drastyczność tej metody, w punkcie 6 preambuły do rozporządzenia Rady (1) zaznacza: „Zalecenia dotyczące wycofania stosowania dwutlenku węgla w przypadku świń nie są ujęte w niniejszym rozporządzeniu, ponieważ ocena skutków dowiodła, że obecnie w UE zalecenia te nie są ekonomicznie opłacalne”. Czy w konkluzji można uznać, że rutynowe stosowanie tej metody jest humanitarne, mimo że efekt technologiczny jest dobry?

Tak więc należy przyjąć, że każda metoda ogłaszania jako taka cechuje się pewną dozą okrucieństwa, bo taki jest, niestety, charakter uboju. Stanowi on jądro toczącego się sporu, przeplatanego profesjonalnymi przesłankami, ale też postulatami pełnymi emocji, niemającymi pokrycia w rzeczywistej wiedzy. Cytowany poprzednio Rutkowiak (2) pisze: „Dyskutanci opierają często swoje wywody o przesłanki emocjonalne, a niekiedy nawet uważają, że argumentacja racjonalna jest z założenia fałszywa i etycznie naganna”. Prorocze słowa. Napisał to w 2010 r. Tak już jest, że gdy debata publiczna dotyczy jakiegoś problemu, pojawiają się liczni samozwańcy eksperci. Każdy taki besserwisser potrafi sparaliżować wszelkie merytoryczne działania. Należy wyrazić duże uznanie i szacunek dla osób oraz organizacji dbających

i domagających się słuszných praw zwierząt, ale z nimi trzeba rozmawiać w oparciu o wiedzę. Emocje prowadzą na manowce. Partnerzy w tej debacie powinni darzyć się szacunkiem, bo cel jest bardzo ważny. Nie mogą jednak dopuszczać się nadużyć w rodzaju „żywa świnia w szczecińcu”, bo tę sztyt grubymi niemi manipulację można łatwo zdyskredytować. Na początku bieżącego roku media wielokrotnie pokazywały poranionego łosia, niezdolnego do ruchu. Pojawili się zaci, o wielkim sercu ludzie, dostarczając karmę i okrycie, lecz nikomu nie przyszło do głowy, że zwierzę być może oczekuje skrócenia cierpienia. Może i przyszło, ale obawa przed nagonką medialną i atakami populistów sparaliżowała wszystkie służby, w tym Inspekcję Weterynaryjną, utrudniając podjęcie racjonalnych działań. Rozpoczęty, teraz przyciszony spór, z pewnością ponownie wybuchnie i może doprowadzić do sytuacji, że nie będą uchwalane stosowne przepisy pozwalające na pełne wdrożenie rozporządzenia (1). W jego realizacji kluczową rolę odgrywa człowiek. Musi być odpowiednio wyszkolony, posiadać wymagane walory etyczne i zawodowe. Podmioty gospodarcze oraz organizacje je zrzeszające nie do końca zdają sprawę z powagi sytuacji. Dla personelu rzeźni potrzebne są szkolenia, egzaminy z wiedzy określonej w rozporządzeniu oraz stały i kompetentny nadzór nad ubojem, również rytualnym, jeżeli taki zostanie dopuszczony. Brak rozwiązań w tym zakresie niesie skutki znane od dawna; brak prawa powoduje bezprawie; brak jego egzekwowania – demoralizację.

Na rozwiązanie tego problemu pozostało niewiele czasu. Komisja Europejska może wprowadzić zakaz handlu z innymi państwami członkowskimi, które konkurując z nami na rynku mięsa, taki scenariusz przyjęłyby z entuzjazmem. Jeżeli tak się stanie, gdzie będą winni, którzy paraliżują każdą merytoryczną dyskusję? Prawdopodobnie tak jak do tej pory: Inspekcja Weterynaryjna. Tylko kto jej obecnie słucha?

Sprawa dobrostanu zwierząt (o ile można o nim mówić w odniesieniu do samego aktu uboju) to nie wymysł pięknoduchów, lecz głęboki i moralny imperatyw.

Trybunał Konstytucyjny (18) jednoznacznie orzekł, że zakaz uboju rytualnego jest niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Czy żyjemy w państwie prawa tylko wtedy, gdy jest to wygodne ze względów politycznych lub których innych?

Piśmiennictwo

1. Rozporządzenie Rady (WE) nr 1099/2009 z 24 września 2009 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania (L 303/1–30 z 18 listopada 2009 r.).
2. Rutkowiak B.: Czy można mówić o humanitarnym pozabawianiu zwierząt życia. *Życie Wet.* 2010, **85**, 410–411.
3. Leslie N.: Welfare at slaughter the editor the veterinary times another perspective on slaughter without stunning. *The Meat Hygienist* March 2013, No. 157, p. 15.
4. Stanowisko Prezydium Polskiej Akademii Nauk z 11 grudnia 2014 r. w sprawie stosowania uboju zwierząt bez wcześniejszego ogłuszania zgodnie z metodami wymaganymi przez obrzędy religijne.
5. Informacja PAP z 14 października 2013 r. Wiadomość internetowa.
6. Sowa A.: Horror na eksport. *Polityka* 2012 nr 12.
7. Teinaz Y., Pointing J.: Animal slaughtering. *The Meat Hygienist*. January 2014, No. 160, p. 8.
8. The Slaughter of Livestock (part 3 of 4): The Islamic Ruling concerning Stunning (1). Published on 17 April 2006, last modified on 4 October 2009. Internet.
9. Europejska konwencja o ochronie zwierząt przeznaczonych do uboju sporządzona w Strasburgu 10 maja 1979 r. Dz.U. z 2008 r. nr 126, poz. 810.
10. Grandin T., Johnson C.: *Animals in Translation*. Bloomsbury Publishing Plc. 2006.
11. Trawiński A.: *Mięsownictwo*. Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy. Warszawa 1948.
12. *Red Meat Manual. Hygiene, operations, OVS duties and welfare at slaughter*. Ministry of Agriculture, Fisheries and Food. London 1996.
13. Grandin T.: *Thinking in Pictures*. Bloomsbury Publishing Plc. London 2006.
14. Electrical stunning of red meat animals. 2000. Guidance notes No.4. Humane Slaughter Association.
15. The slaughtering of Livestock (part 1 of 4): The Islamic Method of Slaughtering. Published on 17 April 2006, last modified on 16 August 2009. Internet.
16. Prost E.: *Higiena mięsa*. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa, 1975.
17. Siedlecka E.: Przez Trybunał niezły pasztec z ubojem rytualnym. *Gazeta Wyborcza*, 20 lutego 2015.
18. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 grudnia 2014, sygn. Akt K 52/13.